

Robert Bernagiewicz

ul. Rawska 1

96-130 Głuchów

Recenzja rozprawy doktorskiej ks. mgr. Piotra Borowiaka zatytułowanej *Rola muzyki w formacji do kapłaństwa. Studium teologiczno-muzykologiczne na przykładzie Wyższego Międzydiecezjalnego Seminarium Duchownego w Opolu*

Rozprawa doktorska ks. Piotra Borowiaka jest śmiałą próbą uchwycenia zależności pomiędzy procesem formacji do kapłaństwa realizowanym w seminarium duchownym, a jednym z elementów tejże formacji, mianowicie formacją muzyczną. Jest próbą śmiałą, bowiem dotyczy elementu niezwykle wrażliwego. Z jednej strony wiemy, że formacja muzyczna jest elementem niezbywalnym kształcenia przyszłego kapłana; nader często powtarzany jest w dokumentach Kościoła i w dyskusjach postulat integralności liturgii i muzyki. Z drugiej zaś strony wiemy, że rekrutacja do seminariów duchownych nie jest uzależniona od zdolności muzycznych, co więcej, od kandydata nie wymaga się nawet słuchu muzycznego, który przy naborze nie jest sprawdzany. Tymczasem już samo sformułowanie tematu rozprawy nie pozostawia wątpliwości, że punktem wyjścia Doktoranta będzie założenie, iż rola muzyki w formacji do kapłaństwa jest znacząca, zaś Autorowi pozostanie już tylko jej udowodnienie. I tak jest w rzeczywistości. Należałoby się zatem zastanowić, jakie znaczenie formacja muzyczna ma w przypadku tych kandydatów, których Bóg darem słuchu muzycznego nie obdarzył. A takich przypadków w moim przeszło 20-letnim doświadczeniu wykładowcy śpiewu kościelnego w seminarium łowickim miałem kilka. Usprawiedliwieniem niepisanego wstępnego założenia Autora pracy o znaczącej roli muzyki w formacji do kapłaństwa jest z pewnością wysoki poziom kultury muzycznej Śląska Opolskiego, który sprawia, że kandydaci pozbawieni słuchu muzycznego do furty seminaryjnej stukają nader rzadko.

Uzasadnione zatem wydaje się podjęcie powyższego tematu na przykładzie seminarium opolskiego. Zdumienie i podziw budzi nie tylko kultura muzyczna Śląska Opolskiego, ale też organizacja i rozmach życia muzycznego w diecezji (nawet w niewielkich parafiach!), w instytucjach muzycznych służących Kościołowi i w samym seminarium duchownym. Dlatego

seminarium opolskie będzie z pewnością jednym z najlepszych w Polsce przykładów dla ukazania ścisłych związków pomiędzy formacją do kapłaństwa i formacją muzyczną.

Praca została podzielona na Wstęp, pięć rozdziałów i Zakończenie. Istotne dla tematu treści pojawiają się w drugim paragrafie Rozdziału III („Formacja do kapłaństwa w kontekście śląskich tradycji muzycznych”) oraz w rozdziałach IV i V. Rozdziały I, II i pierwszy paragraf Rozdziału III („Śląskie tradycje muzyki kościelnej”) należy uznać za kontekstualne, czyli stanowiące bliższy lub dalszy kontekst dla podjętego tematu. Takie postępowanie wydaje się słuszne. Zwykle czynimy tak w pracach naukowych, gdy zagadnienia wstępne są zbyt obszerne, by je omawiać we wstępie pracy. Należałoby jednak zastanowić się nad właściwym doborem i wyważeniem owych kontekstów wstępnych, to znaczy nad takim ich zestawieniem, by nie brakło kontekstów najbliższych dla *obiectum materiale* i *obiectum formale* pracy wobec obecności kontekstów dalszych.

Jak wynika z nakreślonego na s. 8 celu pracy, przedmiotem materialnym jest formacja muzyczna (tzw. muzyka) w seminarium duchownym, zaś przedmiotem formalnym jest jej znaczenie w formacji kapłańskiej prowadzonej podczas studiów seminaryjnych. Zatem dokumenty o formacji do kapłaństwa w ogólności wydają się kontekstem dosyć odległym, choć oczywiście można próbować bronić ich obecności ze względu na ostateczny cel seminarium, jakim jest uformowanie kapłana. Inaczej rzecz się ma z dokumentami, które bezpośrednio odnoszą się do muzyki kościelnej. Te faktycznie są bliskim punktem odniesienia dla przedmiotu pracy. Tymczasem Autor dużo więcej miejsca poświęcił dokumentom o formacji do kapłaństwa (trzy paragrafy Rozdziału I, 34 strony), niż dokumentom dotyczącym muzyki kościelnej (czwarty paragraf Rozdziału I, 13 stron). Inną zupełnie kwestią jest, że treści zawarte w czwartym paragrafie zatytułowanym „Dokumenty Kościoła dotyczące muzyki kościelnej” *en bloc* formalnie nie przynależą do rozdziału zatytułowanego „Dokumenty Kościoła o formacji do kapłaństwa”. Należało zatem albo nieco inaczej sformułować tytuł Rozdziału I, albo omawiając „Dokumenty Kościoła dotyczące muzyki kościelnej” skupić się jedynie na zagadnieniach poruszających bezpośrednio sprawy formacji muzycznej w seminariach. Podobnie nieuzasadnione jest włączenie do Rozdziału I paragrafu zatytułowanego „Muzyka w Piśmie Świętym”. Ani bowiem Pismo Święte nie jest „dokumentem Kościoła” w znaczeniu, w jakim stosujemy to sformułowanie w pracach naukowych, ani nie zawiera ono żadnych informacji o formacji do kapłaństwa. Związki liturgii świątynnej Starego Przymierza z muzyką czy obecność śpiewu w liturgiach starochrześcijańskich to faktycznie ciekawe zagadnienia podejmowane przez historyków muzyki i mają one duże znaczenie dla muzyków kościelnych, ale nie zmienia to faktu, że nie przynależą one formalnie do Rozdziału I, a są na tyle odległymi z logicznego punktu widzenia kontekstami, że można było umieścić je we Wstępie pracy poświęcając im najwyżej kilka zdań.

Natomiast brakuje mi w treści Rozdziału I dokumentów ojców Kościoła i nauczania papieskiego, które w sposób pośredni bądź bezpośredni odnoszą się do przygotowania kandydatów do święceń, i to przygotowania muzycznego. To rzeczywiście jest kontekst treściowo bliski, choć historycznie odległy. Autor pracy usprawiedliwia się, że „dokumenty Kościoła w sposób wyraźny i bezpośredni nie mówią o roli muzyki w formacji do kapłaństwa” (s. 15), i to właśnie w Jego oczach jest pretekstem do zwrócenia się ku dokumentom kościelnym i papieskim o formacji kapłańskiej. Wydaje się jednak, że Doktorant nie poświęcił wiele czasu i uwagi, aby wypowiedzi te odnaleźć. Są one w literaturze przedmiotu i w źródłach wprawdzie rozproszone, niemniej dla omawianego tematu ważne. Wystarczy wspomnieć choćby wypowiedzi patrona muzyki kościelnej św. Grzegorza Wielkiego. Np. postulat, by nie przyprowadzać do święceń kandydatów, którzy nie potrafią śpiewać, w jego ustach brzmi wyjątkowo poważnie. A cóż dopiero dekret, w którym papież nakazał, by diakoni ograniczyli swoją działalność muzyczną tylko do śpiewu Ewangelii, zaś inne funkcje muzyczne (śpiew psalmu i innych czytań) odstąpili subdiakonom i klerowi z niższymi święceniami. Grzegorz wydał ów dekret, gdy dowiedział się o tym, że diakoni ze względu na walory głosowe wybierani są do posługi liturgicznej wykraczającej poza ich zadania, a zaniedbują głoszenie Słowa i posługę ubogim. To niezwykle precyzyjne rozmieszczenie akcentów papieża Grzegorza Wielkiego w wypowiedziach o formacji i posłudze kandydatów do kapłaństwa oraz inne teksty tego rodzaju wymagają refleksji i z pewnością byłyby cennym punktem odniesienia dla recenzowanej pracy.

Zabrakło mi też innego kontekstu, równie bliskiego dla przedmiotu formalnego pracy, mianowicie: wpływ muzyki na człowieka i wykorzystanie tego wpływu w procesie edukacyjnym i wychowawczym. Temat ten przewija się w dziejach muzyki nieustannie i aż do dziś wymyka się ścisłym definicjom i naukowemu aparatowi. Jednak powszechność i oczywistość doświadczenia wpływu muzyki na człowieka, jak też próby wykorzystania tego wpływu w wychowaniu młodego pokolenia, podejmowane były już od starożytności, nie powinny być zatem pominięte w pracy o wpływie muzyki na kształtowanie przyszłego kapłana. Rzecz jasna, treści te nie powinny się znaleźć w Rozdziale I „Dokumenty Kościoła o formacji do kapłaństwa”, ale mogłyby zostać umieszczone we Wstępie pracy.

Rozdział II zatytułowany jest „Studia teologiczne i formacja do kapłaństwa w seminarium duchownym w Nysie i Opolu” i podzielony jest na dwa paragrafy: 1. poświęcony jest historii opolskiego seminarium duchownego, 2. poświęcony jest związkom diecezjalnych i uczelnianych placówek zajmujących się edukacją w zakresie muzyki kościelnej z instytucją seminarium duchownego. Należy tu wskazać na problem niedopasowania zakresu zagadnień wyznaczonych przez tytuł rozdziału do treści w nim zawartych. Nie jest to duży problem i łatwo można było go rozwiązać, np. zatytułować Rozdział II: „Historia opolskiego seminarium duchownego i jego

personalne związki z ośrodkami muzycznymi Śląska Opolskiego” albo w inny, adekwatny do treści sposób. Podobny problem jawi się w sformułowaniu tytułu 2. paragrafu tegoż rozdziału: „Seminarium duchowne a formy kształcenia muzyków kościelnych...”, w stosunku do 2. podpunktu tegoż („Muzykolog rektorem seminarium – osoba ks. Joachima Waloszka”). Ks. Joachim Waloszek nie jest wszak instytucją ani formą kształcenia muzyków kościelnych. Ale to potknięcie łatwe do poprawienia.

Rozdział III „Tradycje muzyczne na Śląsku jako wyzwanie i inspiracja formacji do kapłaństwa” prezentuje w 1. paragrafie jeden z najważniejszych kontekstów, mianowicie przedstawia zarys kultury muzycznej Śląska. To niezwykle cenny fragment pracy. Ukazuje różnorodne wpływy kultur muzycznych: czeskiej, niemieckiej i polskiej, i ich łączenie się na ziemiach Śląska. Ponadto zwraca uwagę na wielowiekową tradycję organizacji szkolnictwa muzycznego przy szkołach klasztornych i katedralnych. Ta silna tradycja wraz z bogactwem muzycznych „genów” dała w efekcie życie muzyczne bujnie rozwijające się we wspólnotach lokalnych kościołów. Jest to niezwykle dar historii, ale też i wezwanie dla formatorów kształtujących kandydatów do kapłaństwa. Słusznie więc Autor poświęcił pierwszemu paragrafowi Rozdziału III nieco więcej miejsca.

Natomiast w drugim paragrafie zatytułowanym „Formacja do kapłaństwa w kontekście śląskich tradycji muzyki kościelnej” zabrakło mi wyakcentowania specyfiki śląskiej w programie kształcenia muzycznego w seminarium opolskim. Spodziewałem się odnaleźć w nim konkretne różnice w stosunku do programów nauczania innych seminariów. Tymczasem Autor ograniczył się do ogólnej refleksji nad wysokim poziomem chórów i orkiestr w parafiach, nad znaczeniem śpiewu liturgicznego celebrysa czy nad bogactwem repertuaru pieśni mszalnych i właściwym ich doborem. Już sam śpiewnik „Droga do nieba” sugeruje, że elementy specyficzne są, i że w programie nauczania znajdują swoje miejsce (typowo śląskie śpiewy, kompozytorzy, nabożeństwa, pielgrzymki). Należało więc, po przeprowadzeniu analizy porównawczej, ową specyfikę śląską wydobyć i ukazać.

Niezwykle ciekawym pod względem treści, jak i formy jej prezentacji, jest Rozdział IV: „Muzyka i przedmioty muzyczne w seminarium duchownym w Nysie i Opolu”. To interesujący rys historyczny kształtowania się *ratio studiorum* w zakresie muzyki kościelnej. Autor ujął go z perspektywy wykładowców-muzyków zaangażowanych od samego początku w nauczanie śpiewu i gry na instrumentach, jak też w prowadzenie chóru i zespołów muzycznych. Początkowo funkcje te podejmowali kapłani, którzy nie posiadali odpowiedniego w tym zakresie wykształcenia, zdarzało się, że byli to także klerycy. Później pojawiały się osoby z gruntownym przygotowaniem w zakresie muzyki kościelnej. Warto podkreślić tu wkład pracy organizacyjnej oraz dydaktycznej ks.

Wenancjusza Kądziołki, który jako pierwszy wprowadził pełny program nauczania dla roczników I-VI (s. 153). Nie do przecenienia jest także osoba ks. Joachima Waloszka, najpierw prefekta, a następnie rektora seminarium. Jego podwójna rola, jaką pełnił w seminarium opolskim, miała ogromne znaczenie dla formacji liturgiczno-muzycznej alumnów.

Interesujące jest śledzenie procesu krystalizacji siatki zajęć muzycznych i powolnej zmiany ich statusu. Początkowo traktowane były one jako zajęcia dodatkowe, a prowadzone w godzinach popołudniowych i wieczornych. Z czasem zyskiwały sobie miejsce w siatce zajęć obowiązkowych, pomiędzy przedmiotami filozoficznymi i teologicznymi.

Drugi i trzeci paragraf rozdziału IV dopełniają obrazu życia muzycznego seminarium. Prezentują zespoły muzyczne i kulturę muzyczną tworzoną przez opolskich alumnów. To niezwykle budujące świadectwo oparte na materiałach archiwalnych, w oparciu o które Doktorant odtworzył kalendarium wydarzeń muzycznych. Zdumienie budzi rozmach inicjatyw i ogrom zaangażowania zarówno profesorów, jak i alumnów opolskiego seminarium.

Rozdział V „Muzyka i formacja do kapłaństwa a duszpasterska posługa Kościoła” rysuje nam cel formacji muzycznej realizowanej przez lata studiów seminaryjnych. W ten sposób dopełnia obrazu recenzowanej pracy, ukazując możliwości, a zarazem powinności działania uformowanego kapłana; działania w przestrzeni liturgii, katechezy, ewangelizacji i w innych przestrzeniach, w których Kościół może jawić się jako promotor kultury wysokiej.

Uwagi końcowe.

Praca napisana jest dobrym językiem, czyta się ją płynnie. Błędy językowe i niezręczne sformułowania należą do rzadkości. Z obowiązku recenzenta zwrócę uwagę na kilka z nich.

Na s. 11. Autor zapowiada: „będziemy się starać wydobyć informacje o tym, jaką rolę odegrał chór, orkiestra albo inny rodzaj muzykowania liturgicznego lub świeckiego”. 1. sądzę, że Autor chciał napisać „będziemy się starali wydobyć”; 2. źle brzmi sformułowanie „muzykowanie liturgiczne”; 3. chór i orkiestra są zespołami wykonawczymi, zaś rodzajami muzykowania jest śpiewanie w chórze i granie w orkiestrze. Rozumiem skrót myślowy, jednak w pracy naukowej takie skróty nie powinny być stosowane.

Przykładem innej niezręczności jest zdanie: „należy wspomnieć również o zwyczaju orkiestr dętych uczestniczących w uroczystościach kościelnych” (s. 136). Chodziło chyba o „zwyczaj uczestniczenia orkiestr w uroczystościach kościelnych”.

Na s. 54. Doktorant przypomina, że „dokumenty Kościoła zalecają obecność następujących form muzycznych w liturgii: chorał gregoriański, muzyka polifoniczna, pieśń ludowa, muzyka instrumentalna”. Tymczasem ani chorał gregoriański, ani muzyka polifoniczna, ani „pieśń ludowa” w znaczeniu ogólnym nie są formami muzycznymi. Zresztą sam Autor dwa zdania później stosuje

właściwy termin „rodzaje muzyki”; wypadałoby zatem z większą precyzją i konsekwencją używać terminów fachowych, bo takie ich używanie charakteryzuje dojrzałego naukowca.

Zdarzają się tu i ówdzie niedomagania redakcyjne. Np. tytuł podpunktu 2.2. z Rozdziału II ma inne brzmienie w spisie treści, a inne w nagłówku podpunktu na s. 93.

Literówki i błędy formatowania nie mają wprawdzie wpływu na komfort czytania pracy, niemniej warto zadbać o zmniejszenie ich liczby ze względów estetycznych.

Dostrzeżone defekty nie umniejszają wartości pracy, którą oceniam pozytywnie. Uważam, iż rozprawa Księdza Piotra Borowiaka spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim i postuluję o dopuszczenie Doktoranta do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Ks. Robert Bernagiewicz